

Teatr | Nowy spektakl Sceny Plastycznej KUL

Perfekcyjne widowisko ukazuje kulisy warsztatu Leszka Mądzika

Widowisko „Bruzda”, przygotowane przez Leszka Mądzika z zespołem Sceny Plastycznej KUL, to kolejny triumf artysty, choć fanów jego twórczości może zaskoczyć

Autor odszedł od wypracowanej przez lata, jedynej w swoim rodzaju formuły. Zrezygnował z charakterystycznego dla niego mroku, cała akcja odbywa się w pełnym świetle. Po raz pierwszy Leszek Mądzik sam też wystąpił jako aktor.

Obywający się bez słów jego autorski teatr przez 38 lat istnienia wypracował swoisty kod porozumienia z publicznością. Wyraża się on przede wszystkim ciemnością, która wytrąca widza z poczucia wspólnoty z innymi, zmuszając do bardzo intymnej kontemplacji kolejnych obrazów – zawsze o dużych walorach plastycznych – wyławianych skąpym światłem z absolutnych ciemności. One to, wraz z sugestywną, a zarazem wyrafinowaną muzyką, mocno oddziałują na podświadomość odbiorcy.

Przedstawienia Mądzika niosły tajemnicze przesłania i nie końca ujawnione treści. Widz interpretował je – w zależności od wrażliwości i przygotowania – na swój sposób.

Nabierały w ten sposób waloru misteriów. W tym tkwiła siła przedstawień Mądzika, ale też – jak sądzą niektórzy – ich słabość.

„Bruzda” robi wrażenie pokazującej jedną z prac warsztatowych, z których inscenizator znany jest niemal tak dobrze jak z przedstawień. Ujawnia niejako kuchnię twórczości, jednak uporządkowaną, ze zdyscyplinowanymi wykonawcami.

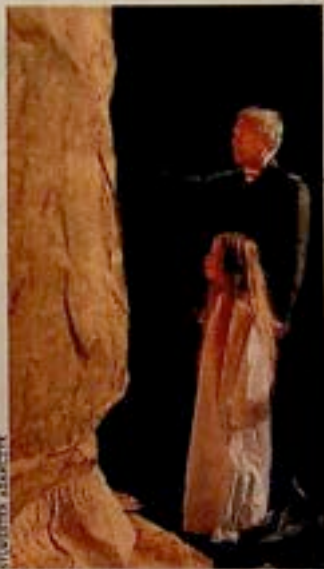
Leszek Mądzik jest aranżującym sytuacje celebrantem. Kieruje strumieniami ziarna, które sypie się na zrużone przezeń z taczek papierowe kokony. „Wyklurwa się” z nich czterech mężczyzn ubranych w robocze chałaty. Doprowadza ich do przegrod (arkuszy pakowego papieru rozpiętych na ramie). Przebijające się przez nie postacie padają po kolei w wypełnioną wodą bruzdę. Mistrz ceremonii ożywia je, polewając wodą, żeby mogły znikać za kurtyną na horyzoncie.

Ich śladem, bez najmniejszych przeszkód, przejdzie dziecko odziane w jaśniejącą bielą szatę. Opuszczenie kurtyny ukazuje je siedzące na środkowym miejscu za stołem, wśród doprowadzonych tam wcześniej wędrowców, którym głowy ciężko opadną na błat. Porażająca autorska wizja „Bruzdy” jest

artystyczną odpowiedzią dla tych, którzy w teatrze Mądzika dopatrywali się zakamuflowanych podtekstów albo... warsztatowych braków. Tymczasem mamy nowy, zasztyżony sukces.

—Janusz R. Kowalczyk

„Bruzda”, scenariusz, reżyseria, scenografia, kostiumy Leszek Mądzik, muzyka Arvo Pärt, Scena Plastyczna KUL, Łódź; pokaz w Warszawie 16, 27 kwietnia, Centrum Sztuki Współczesnej Zamek Ujazdowski.



STUDIUM AKTYWNOŚCI

• W „Bruzdie” gra też Leszek Mądzik